

Jörn Leonhard, *Der überforderte Frieden. Versailles und die Welt 1918–1923*, München 2019, C.H. Beck Verlag, ss. 1531, 88 zdjęć, 15 map

Po raz drugi Jörn Leonhard przedkłada ponad 1000-stronicową syntezę skupioną na zagadnieniu I wojny światowej. Po raz pierwszy profesor uniwersytetu z niemieckiego Freiburga, badacz historii najnowszej i autor znaczących monografii poświęconych liberalizmowi i kulturze wojennej<sup>1</sup> uczynił to w 2014 r., ujawniając swoją perspektywę na globalny wymiar konfliktu wojennego, jaki ten nabrał bynajmniej nie dlatego, że zaangażowały się w niego USA<sup>2</sup>. Jego synteza I wojny światowej w pełni zasługuje na to, by umieścić ją w kręgu monumentalnych i wyznaczających historiografii nowe kierunki badawcze dzieł, na równi z opromienioną medialnym rezonansem publikacją Christophera Clarka<sup>3</sup>, która w sposób nowatorski podejmowała standardowe i znane w historiografii światowej zagadnienie wybuchu wojny<sup>4</sup>. *Puszka Pandory* ze swoimi 1200 stronami jest jednak znacznie mniej obszernym dziełem niż choćby przełamująca optykę narodowych historiografii, a zaplanowana na kilka tomów edycja Hewa Strachana, której pierwszy tom z 2001 r. ogranicza się chronologicznie do pierwszego roku wojny<sup>5</sup>, bądź też 3-tomowa, prawie 2500-stronicowa monografia I wojny światowej *Cambridge History*<sup>6</sup>. Co implikuje, że synteza Leonharda nakłada na siebie ograniczenia i skupia się na wybranych, zdaniem autora, kluczowych zagadnieniach. Jego nowatorskie spojrzenie badawcze zasadza się na rezygnacji z fokusu, skierowanego na zachodni front wojenny, w tym także jako niewzruszonego punktu referencyjnego dla refleksji czynionych przy analizie innych rejonów konfliktu wojennego. Bowiem autor podejmuje się prześledzenia autonomicznych struktur konfliktów, jakie rozgrywały się na froncie wschodnim, w Afryce czy w obszarze Pacyfiku. Paleta globalnie rozmieszczonych, jakkolwiek wyselekcjonowanych zagadnień, rozpościera się od hegemonialnych roszczeń Japonii na Dalekim Wschodzie, przez wyniszczenie całej generacji młodych mężczyzn na kontynencie afrykańskim, po ekonomiczną interwencję USA w Europie. Ponadto *tableau* omawianych problemów wychodzi poza standardowe ramy analizy politycznej, militarnej, gospodarczej czy społecznej, penetrując marginalizowane do tej pory zjawiska kulturowe, jak choćby mikrokosmos świata okupów frontowych, doświadczenie własnej fizyczności czy to na froncie, czy na zapleczu wojennym, a nawet sposób i język komunikacji w wojnie i o wojnie. Analizę i przyczyny wybuchu wojny wyprowadza historyk zarówno z długiego ciągu procesów przemocy sięgających swoimi początkami XVI w., wyjaśniając otwarcie puszkę Pandory w 1914 r. w zgodzie z tradycyjnymi modelami w historiografii, czyli w kontekście wyścigu zbrojeń, idei socjaldarwinizmu czy imperializmu, jak i nowszych egzegez, uwypuklających kontyngencję konstelacji dyplomatyczno-militarnych 1914 r. Przebieg wojny ukazany zostaje

<sup>1</sup> J. Leonhard, *Liberalismus. Zur historischen Semantik eines europäischen Deutungsmusters*, München 2001; idem, *Bellizismus und Nation. Kriegsdeutung und Nationsbestimmung in Europa und den Vereinigten Staaten 1750–1914*, München 2008.

<sup>2</sup> Idem, *Die Büchse der Pandora. Geschichte des Ersten Weltkriegs*, München 2014.

<sup>3</sup> Ch. Clark, *The Sleepwalkers. How Europe Went to War in 1914*, London 2012.

<sup>4</sup> Tylko przykładowo: L. Albertini, *The Origins of the War of 1914*, Oxford 1952–1957; D.G. Herrmann, *The Arming of Europe and the Making of the First World War*, Princeton 1966; D. Stevenson, *Armaments and the Coming of War. Europe 1904–1914*, Cambridge 1996.

<sup>5</sup> H. Strachan, *The First World War*, t. I: *To Arms*, Oxford 2001.

<sup>6</sup> *The Cambridge History of the First World War*, red. J. Winter, t. I–III, Cambridge 2014.

w postaci kompleksowych dynamik zmian wywołanych na płaszczyźnie militarnej, pod którą ukrywają się determinanty prowadzenia wojny, oraz oddziaływania jej na wieloetniczne społeczeństwa, jak i zmiany rozumienia samej wojny.

Podobnie jak w *Puszcze Pandory*, tak i teraz Leonhard przedkłada monumentalne dzieło – 1500 stron, z tego 1300 stron tekstu i 200 stron załącznika w postaci przypisów, indeksu rzeczowego, osobowego i wykorzystanej literatury – poświęcone zgodnie z chronologią: dyskusji o wojnie i pokoju od 1916 r., drodze do zawieszenia broni, „kryzysowym przekształceniom” społeczeństw w ostatnich latach wojny, które wojnę przetrwały, kontekstowi masowej demokracji, rozpadowi imperiów, szczegółowej analizie negocjacji pokojowych, a na końcu dyskusji o skutkach traktatów pokojowych. Analogicznie do metody zastosowanej w *Puszcze Pandory* cofa się Leonhard na osi czasu, wyjaśniając zakończenie wojny nie tyle w oparciu o przebieg rokowań w Paryżu od stycznia do czerwca 1919 r., ile jako funkcję dynamik uruchomionych przez samą wojnę. A skoro skompletowany został *Tour de Force* z rokowaniami nad traktatami w Saint-Germain-en-Laye (Republika Niemieckiej Austrii), Neuilly-sur-Seine (Bułgaria), Trianon (Węgry), Sèvres i Lozannie (Imperium Osmańskie), to zmianie ulega tradycyjna perspektywa na Wersal, bo uwzględniająca kontynuację przemocy oraz zakończenie zróżnicowanych i odrębnych konfliktów wojennych. Stąd analiza lat 1916/1917 wyjaśnia już, dlaczego szereg inicjatyw pokojowych sprzed 1918 r. zakończył się fiaskiem. Bo jeśli wojna pochłaniała coraz więcej ofiar, to zmniejszała gotowość obydwu walczących stron do kompromisu, skoro i jedna, i druga strona musiały w imię zachowania u siebie porządku społecznego być zainteresowane zawarciem pokoju tylko po zadaniu wcześniej totalnej klęski przeciwnikowi. Co automatycznie podsycało motywację do kontynuowania wojny, inspirowaną nadzieją na uzyskanie zdobyczy terytorialnych lub ekonomicznych. Interpretacja konstytutywna dla samych rokowań, zbyt wiele wymagających od ich uczestników. Tym bardziej że przyszło im nie tylko zakończyć konflikt militarny, ale jak podkreśla Leonhard, odnaleźć się w momencie cywilizacyjnego przełomu, a posiadając do dyspozycji cały glob, stworzyć nowy powszechny ład polityczno-społeczny.

Globalna perspektywa nadaje inny wymiar lokalnej optyce historiografii, przykładowo polskiej – w kontekście traktatu brzeskiego. W Brześciu bowiem przede wszystkim trafiły na siebie dwie kontrastujące cywilizacje, rewolucji i ładu polityczno-społecznego, spięte klamrą „przyśpieszonego biegu historii” (s. 93). Przy jednym stole zasiedli bolszewicy, z chłopem analfabeta, i arystokratyczni reprezentanci kajzera. Jeden z nich, książę Leopold Bawarski, nie dowierzał własnym uszom, jak przy kolacji członek rosyjskiej delegacji, kobieta-zamachowiec z emfazą opowiadała szczegóły zastrzelenia carskiego gubernatora. Niemcy pojęli, że znajdują się na progu przed wkroczeniem w nową rzeczywistość i epokę. Wszak słyszeli zapowiedzi bolszewików po rewolucji; w pakiecie od otwarcia archiwów, przez zakończenie ery tajnej dyplomacji, po ogłoszenie zasady samostanowienia narodów. Ale Brześć Litewski stanowił też uwerturę, zarazem niezbędny warunek, dla ponownego spotkania obydwu stron w Rapallo w 1922 r.

Wykorzystuje Leonhard szeroką bazę źródłową i wielojęzyczną literaturę przedmiotu, podpira się albo raczej ilustruje swoje wywody zjawiskami, osadzonymi w czasie wojny w literaturze pięknej, publicystyce i sztuce, pełną garścią cytuje zarówno luminarzy epoki – Franza Kafkę, Stefana Zweiga, Eliasa Canettiego, Maksa Webera, Ernsta Troeltscha czy Roberta Musila, jak i zwykłych Europejczyków czy Amerykanów, szeregowych żołnierzy i cywili z końcowego okresu wojny, pełnych uczuć

euforii, nienawiści, poczucia winy i ulgi. A wszystko w celu, by zakreślić mentalne ramy i polityczną aksjologię głównych aktorów politycznych. Konstruuje Leonhard, jak koniec wojny przeżywał powalony hiszpańską grypą w Pradze Franz Kafka (s. 11) i jakie obawy, nadzieje i wyobrażenia ovladnęły turecką pisarką ze Stambułu Halide Edib (s. 907). W oparciu o takie ingrediencje utkana została globalna i koherentna perspektywa traktatów pokojowych lat 1919–1923, przewyższająca swoim rozmachem i horyzontem poznawczym dotychczasowe bez wątpienia najlepsze dzieło o Wersalu autorstwa Margaret MacMillan<sup>7</sup>. Przedstawiając globalną anamnezę konferencji pokojowych, łącznie z ich prehistorią i następstwami, skorelował to autor z kontekstami lokalnymi. Wykazuje się świetną orientacją, co działo się zarówno tam, gdzie biło serce wydarzeń, w gabinetach w Londynie, Paryżu czy Wiedniu, jak i na prowincji, w ruchu niepodległościowym w Maroku, obywatelskim w Finlandii czy podczas protestów ludności na bezkresach Anatolii. Pionierską zasługą historyka z Freiburga jest więc rekonstrukcja powiązanych ze sobą mikro- i makroprocesów w skali całego globu, od wprowadzenia przez burmistrza Kolonii Konrada Adenauera czasu brytyjskiego, mierzonego według systemu Greenwich, poprzez cofnięcie zegarków o godzinę (s. 460), po wpływ traktatu brzeskiego na obszar Azji, w tym zniszczenie Łuku Kettelera w Pekinie jako symbolu upokorzenia kraju przez Europejczyków. Co swoje wyjaśnienie znajduje w implementacji przez Chińczyków zasady samostanowienia narodów prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona i eksplozji narodowych wyobrażeń o dołączeniu przez Chiny do stołu rokowań z aspiracjami równorzędnej pozycji wobec Wielkiej Brytanii, Francji i USA (s. 419).

Broni Leonhard traktatów pokojowych jako momentu dziejowego otwartego na różne warianty dla dalszego biegu wydarzeń. Odrzuca interpretację o skazaniu od początku na porażkę porządku wersalskiego, gdyż relatywizowałoby to znaczenie partii w Republice Weimarskiej, odpowiedzialności prezydenta Paula von Hindenburga czy możliwości, jakimi po 1919 r. dysponowali politycy. Na co przytacza przykład Gustava Stresemanna i Aristide'a Brianda, którym udało się dokonać niemiecko-francuskiej konwergencji. Uwypukla, że konstytutywne dla Republiki Weimarskiej były oskarżenia o wywołanie wojny, w połączeniu z reparaacjami. Wyparto natomiast zupełnie, że traktat nie naruszył w istocie niemieckiego potencjału gospodarczego, zachował niemieckie państwo z 1871 r., a jeszcze większe straty terytorialne zanotowała Wielka Brytania z chwilą niepodległości Irlandii, a polityczna konkurencja na wschodzie i w środkowej Europie, imperia Romanów i Habsburgów nie przetrwały. Wskazuje zarazem Leonhard na to, że dyplomaci w Paryżu zdawali sobie sprawę ze słabości traktatu. Traktowali go za punkt wyjścia, by umocnić go na forum Ligi Narodów. W ich horyzoncie znajdowały się i ochrona mniejszości narodowych, i wizje bardziej humanitarnego kolonializmu, i społeczna sprawiedliwość jako wewnętrzny warunek zachowania pokoju.

Przed jakim herkulesowym zadaniem stanęła generacja polityków w Wersalu, ilustruje, jak dowodzi Leonhard, zastąpienie dotychczasowego ładu nowym, którego niestabilność przetrwała do naszych czasów. Skoro wystarczy przywołać *casus* Ukrainy, rozpad Jugosławii czy destabilizację Bliskiego i Środkowego Wschodu. Zresztą nie brakuje porównań z dniem dzisiejszym, sytuacją polityczną i społeczną. Czy to wskazując na nieufność Chin w pierwszych latach XXI w. wobec Zachodu,

<sup>7</sup> M. MacMillan, *Peacemakers. The Paris Conference of 1919 and Its Attempt to End War*, London 2001.

skoro w 1919 r. Chiny nie podpisały traktatu wersalskiego. Czy choćby w kontekście poczucia ogólnej niepewności i amorficznej nieprzejrzystości.

Już w innym wymiarze wielobiegunowe powiązania, zachodzenie na siebie równoległych procesów, globalność chwili dziejowej, zainspirowanej uniwersalistycznymi zasadami, jak to w swojej policentrycznej panoramie zaprezentował Leonhard, obniżają wartość monokausalnych narracji, zawężonych do narodowych interpretacji. Jak np. w przypadku dzisiejszych Niemiec, gdzie skrajna prawica z Alternative für Deutschland (AfD) z uporem maniaka hołduje mitowi „dyktatu wersalskiego”.

Oczywiście, studium Leonharda, błyskotliwa, ale i głęboka analiza determinantów traktatów pokojowych oraz ich skutków, niewolne jest od niedoskonałości. Wytknąć mu można zbędne powtórzenia czy nie zawsze udane rozłożenie proporcji między masą szczegółów a syntetyczną narracją zakotwiczoną na makroplanie. Niekoniecznie dla anamnezy struktury świata lat 1918–1923 konieczne jest wszak wyluszczenie historii budowy wagonu francuskiego marszałka Ferdynanda Focha. Niemniej jednak światowa historiografia otrzymuje dzieło ze szlifami olimpijskiego formatu, godne rangi Leopolda von Rankego, Marca Blocha czy Fernanda Braudela.

Arkadiusz Stempin

Kraków

Andrij Rukkas, *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 roku*, Warszawa 2020, Wydawnictwo IPN, ss. 696

Literatura dotycząca sojuszu polsko-ukraińskiego w 1920 r. jest bardzo obfita. Powstało już nawet wiele publikacji z zakresu historii historiografii, wyliczającej i analizującej dotychczasowy dorobek badawczy na ten temat, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Jednakże można wskazać jedno istotne zagadnienie, które dopiero niedawno doczekało się pełnego, wnikliwego opracowania: struktury organizacyjnej armii Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) i jej udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. W Polsce pierwszymi próbami takiego całościowego ujęcia problemu były: syntetyczny 50-stronicowy rozdział w pracy Zbigniewa Karpusa<sup>1</sup>, a następnie 200-stronicowa monografia autorstwa Jacka Legiecia<sup>2</sup>. Pozycje te jednak nie wyczerpywały tematu.

Pierwsza kompleksowa praca poświęcona armii URL, autorstwa Andrija Rukkasa, została wydana w niewielkim nakładzie na Ukrainie w 2013 r. Jest praktycznie niedostępna w naszym kraju. Aktualnie Instytut Pamięci Narodowej przygotował polskie wydanie tej pozycji w rozszerzonej wersji. Monografia ta zasługuje na szczególną uwagę ze strony historyków wojny 1920 r. oraz badaczy stosunków polsko-ukraińskich.

Andrij Rukkas jest pracownikiem Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki, doświadczonym badaczem historii wojskowości Ukrainy i Polski,

<sup>1</sup> Z. Karpius, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999.

<sup>2</sup> J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Toruń 2002.

w szczególności polsko-ukraińskiego sojuszu wojskowego w 1920 r. oraz wojny 1939 r. na terenach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Opublikował także kilka pionierskich artykułów o Ukraińcach w Wojsku Polskim. W sumie ma na swoim koncie ponad 100 publikacji naukowych. Był niewątpliwie należycie przygotowany, aby podjąć się napisania tak monumentalnego dzieła.

Recenzowana monografia składa się z 18 rozdziałów oraz cennych dodatków i ilustracji. Rozdział I poświęcony jest genezie i bezpośrednim okolicznościom podpisania umowy warszawskiej z 21 IV 1922 r., znanej powszechnie jako sojusz Piłsudski-Petlura. W najobszerniejszym rozdziale II autor naszkicował zarys działań bojowych wojny polsko-ukraińsko-sowieckiej 1920 r. na południowym odcinku frontu, ze szczególnym uwzględnieniem udziału w nich jednostek armii URL. W pozostałych rozdziałach omówił poszczególne rodzaje wojsk i formacje wojskowe, a także stopnie wojskowe i umundurowanie żołnierzy armii URL.

Jako dodatki zamieszczono schematy organizacyjne, porównanie stopni wojskowych armii URL z armiami innych państw oraz listę żołnierzy ukraińskich przedstawionych do odznaczenia polskim Krzyżem Walecznych i niekompletną listę żołnierzy armii URL poległych i zmarłych podczas kampanii 1920 r. Pracę uzupełnia wydrukowana na wysokim poziomie edytorskim 24-stronicowa kolorowa wkładka, która zawiera ilustracje przedstawiające umundurowanie i odznaki wojskowe armii ukraińskiej. Wiele czarno-białych, często unikatowych zdjęć znalazło się w tekście pracy.

Za największe wady książki Andrija Rukkasa należy uznać brak map i charakterystyki stanu badań. Mapy są zasadniczo niezbędnym elementem publikacji opisujących przebieg działań wojennych na danym terenie. Bez nich często czytelnikowi trudno zrozumieć założenia poszczególnych operacji, przyczyny sukcesów i porażek w konkretnych bitwach. Omówienie dotychczasowego stanu badań stanowi zaś ważny element prac naukowych, czego naukowcom nie trzeba przypominać.

Ogromną zaletą recenzowanej monografii jest natomiast szeroka baza źródłowa, złożona głównie z licznych zespołów (fondów) z Centralnego Państwowego Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie oraz Centralnego Archiwum Wojskowego (obecnie Wojskowe Biuro Historyczne) w Warszawie. Uzupełniają je dokumenty z Archiwum Towarzystwa im. Tarasa Szewczenki, przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz z zespołu Ukraińskiej Misji Wojskowej w Polsce, znajdującego się w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Ponadto Autor korzystał z licznych źródeł drukowanych, wspomnień i opracowań.

Dla polskich czytelników zainteresowanych przede wszystkim historią polityczną niezwykle ciekawa i dająca do myślenia może być lektura rozdziału I, poświęconego umowie warszawskiej z 1920 r. Został on bowiem napisany z ukraińskiej perspektywy, mało u nas znanej, ale Autor nie zapomina o przedstawieniu racji polskiej strony. Jest to dość wyważone, obiektywne ujęcie problemu, chociaż z niektórymi jego tezami można polemizować.

Rozdział ten zaczyna się od przedstawienia tragicznej sytuacji władz i armii URL w listopadzie i grudniu 1919 r. Pod naporem bolszewików i Białych Rosjan gen. Antona Denikina, wobec epidemii tyfusu i zdrady Ukraińskiej Armii Halickiej (która przeszła na stronę Denikina), przywódca URL Ataman Główny Symon Petlura musiał poprosić Polaków o zajęcie Kamieńca Podolskiego, a następnie schronić się w Polsce. Dalej omówione zostały plany Józefa Piłsudskiego wobec Ukrainy, kolejne etapy negocjacji polsko-ukraińskich w sprawie zawarcia sojuszu, początki formowania jednostek armii URL w Polsce oraz postanowienia umowy warszawskiej.

Opis ten jest zasadniczo zbieżny z obrazem wydarzeń, który znamy z polskiej literatury historycznej. Niektóre stwierdzenia mogą być jednak zaskakujące, a nawet trudne do przyjęcia dla polskiego czytelnika. Andrij Rukkas podkreśla bowiem, że URL była dla Piłsudskiego tylko narzędziem do osiągnięcia szerszego celu – rozbitcia rosyjskiego imperium. Miała być państwem satelickim, całkowicie uzależnionym od Polski. Zwraca też uwagę, że Piłsudski wyraźnie zlekceważył przeciwnika, oceniając bardzo nisko zdolności bojowe armii bolszewickiej.

Bolesne są fragmenty tekstu poświęcone postępowaniu polskich oddziałów wojskowych i władz cywilnych na przełomie 1919 i 1920 r. na Podolu, czyli na zajętej terytorium URL. Autor pisze o gwałtach i rabunkach popełnianych przez polskich żołnierzy oraz o nadużyciach polskiej tymczasowej administracji, w tym aresztowaniu ukraińskich ministrów. Fakty te miały niestety miejsce, świadcząc o poniżającym traktowaniu ukraińskich partnerów. W istocie była to forma polskiej okupacji, chociaż od 1 IX 1919 r. obowiązywało zawieszenie broni między Polską i URL, a równocześnie toczyły się rozmowy w sprawie zawarcia sojuszu. Trudno się jednak zgodzić z tezą Autora, że „w ten sposób Polacy testowali siłę ukraińskich władz” (s. 34). Raczej były to incydenty wywołane przez konkretnych oficerów i urzędników, nierozumiejących planów Piłsudskiego.

W wyważonym tonie przedstawiono postanowienia i oceny umowy polsko-ukraińskiej podpisanej 21 IV 1920 r. w Warszawie. Autor słusznie zauważa, iż „umowa z Polską w istocie wyprowadziła Ukrainę z dyplomatycznej próżni stworzonej wokół niej przez kraje zachodnie” (s. 46). Przytacza bardzo interesujące fragmenty listów Petlury do jego współpracowników, w których Ataman Główny uzasadnia konieczność zawarcia sojuszu i ustępstw terytorialnych na rzecz Polski. Jednocześnie trochę deprecjonuje wartość umowy warszawskiej, stwierdzając, że została zawarta pod dyktando Warszawy. W pracy zabrakło wyraźnej konstatacji, iż Polska uznała wówczas po raz pierwszy *de facto* niepodległość Ukrainy, a na skutek wysiłków polskiej dyplomacji URL została uznana także przez Łotwę i Finlandię.

Zawarty w rozdziale II opis udziału armii URL w wojnie 1920 r. Autor naszkicował na szerokim tle ukazującym przebieg działań wojennych na południowym odcinku frontu (od Polesia do Dniestru). Przedstawiono przy tym plany i założenia strategiczne obu stron. Bardzo przejrzysta narracja najczęściej pozwala na zrozumienie przebiegu poszczególnych operacji i bitew nawet bez załączenia map, chociaż ich brak jest zarazem odczuwalny.

Autor podjął również wielokrotnie już dotąd analizowany problem przyczyn porażki tzw. wyprawy kijowskiej. Jego ocena nie odbiega od powszechnie przyjętych, ale uwypukla pewne kluczowe elementy. Podkreśla np. ogromną skuteczność bolszewickich agitatorów straszących chłopów powrotem polskich właścicieli do swoich majątków ziemskich i niewielką efektywność kontrpropagandy petlurowskiej. Konstatuje, że „Ukraińcy byli nastawieni do powrotu Petlury ogółem pozytywnie, jednak bez szczególnego zachwytu, a do nadejścia Polaków – choć pokojowo, to ze znaczną dozą nieufności i ostrożności” (s. 95). Przekonująco pokazuje, że miała miejsce faktyczna okupacja terytorium sprzymierzonej URL przez polskie wojska. Co ciekawe, pomija bardzo drażliwą kwestię niewłaściwego zachowania się polskich żołnierzy. A przecież Piłsudski pisał 6 V 1920 r. do premiera Leopolda Skulskiego: „Wojsko staje się ciężarem coraz większym, drażniącym ludność i wzbudzającym coraz nieprzyjaźniejsze uczucia”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> *Listy Józefa Piłsudskiego*, oprac. K. Świtalski, „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 111.

Zasadniczym warunkiem powodzenia całego planu Piłsudskiego było szybkie powiększenie armii ukraińskiej, która weźmie na siebie obronę zdobytych pozycji i pozwoli na przerzucenie jednostek Wojska Polskiego (WP) na front białoruski. Andrij Rukkas udowadnia, że powiększenie armii przez wcielenie do niej licznych oddziałów powstańczych, dowodzonych przez samozwańczych atamanów, nie było realne z powodu niemożności narzucenia im jakiegokolwiek dyscypliny. Zwraca uwagę na fakt rzadko poruszany w literaturze, czyli brak ogłoszenia powszechnej mobilizacji do armii URL z winy Polaków, którzy ją praktycznie zablokowali. W rezultacie armia ta w połowie czerwca liczyła zaledwie 18 tys. żołnierzy (s. 97).

Zaskakuje, iż Autor jako historyk wojskowości skrótowo potraktował sprawę błędów popełnionych przez polskie dowództwo w trakcie wyprawy kijowskiej. Podkreślił jedynie niewykonanie przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego rozkazu Naczelnego Wodza nakazującego podczas odwrotu z Kijowa uderzenie na znajdującą się pod Żytomierzem 1 Armię Konną Siemiona Budionnego. Tymczasem w pracach polskich historyków można spotkać się ze znacznie ostrzejszą krytyką dowództwa WP. Na przykład Lech Wyszczelski stwierdził, że decydujące przełamanie linii frontu przez Armię Budionnego było skutkiem przyjęcia przez stronę polską błędnej koncepcji rozmieszczenia wojsk (ugrupowanie kordonowe bez odwodów), chaosu w dowodzeniu, a przede wszystkim niedoceniaenia możliwości przeciwnika<sup>4</sup>.

W recenzowanej monografii znajdujemy bardzo rzetelny opis roli, jaką odegrała obrona Zamościa, dowodzona przez legendarnego płk. Marka Bezruczkę, w całej operacji powstrzymania i odrzucenia za Bug oddziałów Budionnego. To o tyle istotne, że w ukraińskiej literaturze historycznej Bezruczko jest często na wyrost przedstawiany jako główny „zbawca” Polski przed bolszewicką nawałą. Autor uświadamia nam, że dużo ważniejszy był wkład głównych sił armii URL, która pod dowództwem gen. Mychajły Omelanowycza-Pawlenki broniła linii Dniestru i strategicznego połączenia z Rumunią. Gdy w końcu sierpnia 1920 r. bolszewicy byli bliscy zdobycia Lwowa, to właśnie odciążające kontruderzenie oddziałów ukraińskich w kierunku Rohatyna uratowało Lwów od tragicznego losu.

Niezwykle interesujący jest także fragment poświęcony ostatniej jesiennej kampanii armii URL, prowadzonej już samotnie, po zawarciu polsko-bolszewickiego rozejmu w Rydze. Wbrew pozorom armia ukraińska nie była z góry skazana na porażkę. Andrij Rukkas zwraca bowiem uwagę na to, że przeciwnik (14 armia bolszewicka) był wówczas zdemoralizowany i rozbity, a Ukraińcy nie wykorzystali szansy pokonania go, zanim się otrząśnie z porażek. Niestety, przestrzeganie rozejmu i opóźnienie terminu planowanej ofensywy z 2 na 11 listopada pozwoliło bolszewikom na ściąganie posiłków z innych odcinków frontu i uderzenie wyprzedzające. Armia URL próbowała kontratakować, broniąc do końca ostatnich skrawków wolnej ukraińskiej ziemi, ale po wyczerpaniu amunicji musiała wycofać się przez Zbrucz na terytorium II Rzeczypospolitej.

W rozdziałach poświęconych poszczególnym rodzajom wojsk i wydzielonym formacjom armii URL zostały scharakteryzowane kolejno: wyższe organy dowództwa wojskowego, piechota, kawaleria, artyleria, wojska techniczne, siły powietrzne, jednostki zapasowe, żandarmeria, organizacja tyłów, służby, Szkoła Junacka Piechoty, Flotylla Wojenna, Samodzielny Korpus Straży Granicznej, kozackie formacje wojskowe w armii URL i wreszcie wspólne polsko-ukraińskie jednostki wojskowe. Omówiono w nich

<sup>4</sup> L. Wyszczelski, *Kijów 1920*, Warszawa 1999, s. 205–208.

struktury organizacyjne, stan etatowy, obsadę stanowisk dowódczych i wojenne losy poszczególnych formacji i jednostek.

Mogłoby się wydawać, że zainteresują one tylko zapalonych miłośników historii militarnej. Jednakże przystępny styl powoduje, że powinny być ciekawe i zrozumiałe dla wszystkich czytelników. Znajdziemy tu m.in. informacje o problemach z utrzymaniem dyscypliny w niektórych jednostkach, np. historię Kurenia Hajsyńsko-Brasławskiego atamana Wołyńca, który został rozwiązany rozkazem dowództwa armii „za poczynione rabunki i gwałty” (s. 290). Na szczególną uwagę zasługują moim zdaniem fragmenty poświęcone ukraińskim pociągom pancernym, 1 Zaporoskiemu Samodzielnemu Oddziałowi Lotniczemu (sformowanemu na Polu Mokotowskim w Warszawie), formacjom Kozaków dońskich i kubańskich w armii URL i wreszcie polsko-ukraińskiemu oddziałowi ochotniczemu dowodzonemu przez ppłk. Walerego Sławka.

Podsumowując, należy stwierdzić, że praca Andrija Rukkasa, pomimo wskazanych mankamentów (zwłaszcza braku map), jest bardzo dobrze napisanym kompendium wiedzy na temat sojuszniczej armii URL – pierwszym takim na polskim rynku wydawniczym. Trzeba się zgodzić z konkluzją Autora, iż nie zważając na jej stosunkowo niewielką liczebność, armia URL była aktywnym uczestnikiem wojny przeciwko Rosji bolszewickiej w 1920 r. Dlatego też kampanię wojenną 1920 r. powinno się traktować jako wojnę polsko-ukraińsko-sowiecką.

Mirosław Szumiło

Lublin

Anna Ambrochowicz-Gajownik, *W cieniu Lazurowego Wybrzeża. Konsulat polski w Marsylii w latach 1919–1940*, Warszawa 2019, Wydawnictwo Neriton, ss. 308

Do publikacji opisujących relacje polsko-francuskie dołączyła praca Anny Ambrochowicz-Gajownik, charakteryzująca wieloaspektowo dzieje i funkcjonowanie Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Marsylii, a więc m.in. okoliczności powołania tej placówki i późniejsze przekształcenia, osoby w niej pracujące i ich codzienny zakres obowiązków, budżet konsulatu, współpracę strony polskiej z władzami lokalnymi, opiekę nad Polonią, zwłaszcza w sprawach konsularnych, administracyjnych, kulturalnych.

Wybrane zagadnienia z dziejów polskiej służby konsularnej dotychczas omawiano w wielu publikacjach<sup>1</sup>. Jednak w odniesieniu do tego konkretnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Marsylii były to jedynie krótkie, ogólne i statystyczne informacje. Ambrochowicz-Gajownik wybrała bardzo dobry temat, który dotychczas nie został opracowany, więc niewątpliwie monografia ta po raz pierwszy systematyzuje wszystkie zagadnienia związane z losami konsulatu.

<sup>1</sup> *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, red. G. Labuda, W. Michowicz, Warszawa 2002; *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995; *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999; P. Łossowski, *Dyplomacja drugiej Rzeczypospolitej. Z dziejów polskiej służby zagranicznej*, Warszawa 1992; J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Warszawa 1998; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006; A. Wasilewski, *Polska służba konsularna 1918–1939 (akty prawne, organizacja, działalność)*, Toruń 2004.



Autorka w swoich badaniach podjęła się ukazania wieloaspektowej historii tej placówki, która oficjalnie rozpoczęła działalność 30 X 1919 r. Do 1921 r. funkcjonowała jako konsulat, potem w latach 1921–1923 Konsulat Honorowy RP, w latach 1923–1939 konsulat, a w 1939 r. Konsulat Generalny RP. Tak więc cezury czasowe publikacji nie są przypadkowe, obejmują okres ponad 20 lat pracy i istnienia konsulatu, aż do zamknięcia 23 IX 1940 r.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. jedną z kwestii, nad którą debatowano, stanowiło nawiązanie relacji dyplomatycznych z innymi państwami. Na mapie Europy to właśnie Francja była krajem, z którym Polska utrzymywała kontakty od wieków. Relacje polsko-francuskie obejmowały współpracę w dziedzinie polityki, kultury, nauki czy też wymianę w sferze gospodarczej. Z lat 1795–1918 najbardziej znana pozostaje emigracja polska, a zwłaszcza tzw. Wielka Emigracja<sup>2</sup>, która rozpoczęła się po upadku powstania listopadowego. Polacy emigrowali wówczas do Francji, opuszczając ziemię rodzinną, głównie z powodów politycznych. Natomiast z przyczyn ekonomicznych emigrowali również w XX w. (np. w latach 1905–1907), znajdując zatrudnienie w różnych gałęziach przemysłu oraz na roli. Część z nich opuściła Francję, a część pozostała, asymilując się ze społecznością francuską.

Po zakończeniu I wojny światowej, kiedy przystąpiono do tworzenia konsulatów RP, lokalizowano je przede wszystkim w tych regionach, w których przebywali Polacy pracujący głównie w rolnictwie oraz przemyśle. W tym okresie zatrudnienie mogli otrzymać wszyscy chętni, ponieważ w wyniku Wielkiej Wojny we Francji zaczęło powszechnie brakować rąk do pracy. Straty wojenne były znaczące, ok. 1,4 mln mężczyzn poniosło śmierć, ok. 750 tys. zostało inwalidami. Działania wojenne prowadzone w uprzemysłowionych regionach powiększały rozmiar strat i uwidaczniały deficyt siły roboczej. Obok Polaków do pracy przyjeżdżali przede wszystkim Włosi, Hiszpanie, Belgowie.

Społeczność polska była obecna w różnych miastach Francji, także w Marsylii położonej w regionie Provence-Alpes-Côte d'Azur, w departamencie Bouches-du-Rhône. Marsylia – oprócz Paryża i Lyonu – to drugie co do wielkości miasto Francji, trzeci zespół miejski (wraz z m.in. Aubagne, La Ciotat, Marignane, Martigues), w którym znajduje się największy francuski port. Powstanie placówki konsularnej w portowym, ważnym ośrodku przemysłowym i węźle komunikacyjnym miało ogromne znaczenie dla społeczności polskiej, zwłaszcza po rozpoczęciu nowego etapu w dziejach polsko-francuskich, który zaczął się wymianą not dyplomatycznych między II Rzeczpospolitą a III Republiką 24 II 1919 r. Oficjalne nawiązanie relacji polsko-francuskich odbyło się po podpisaniu tzw. małego traktatu wersalskiego 28 VI 1919 r.

Powołanie Konsulatu RP w Marsylii nastąpiło 1 VIII 1919 r., a jego działalność rozpoczęła się 30 X 1919 r. Za wyborem właśnie tego miejsca – miasta portowego z wielowiekową historią – na siedzibę konsulatu przemawiało wiele argumentów. Port miał w przyszłości odgrywać istotną rolę w handlu międzynarodowym, stanowiąc ważny punkt komunikacyjny.

Okręg kompetencyjny podlegający Konsulatowi RP w Marsylii był stosunkowo duży. Obejmował obszar rozpościerający się na 26 departamentów na południu Francji, a także na podległe mu konsulaty honorowe w Nicei, w księstwie Monako, w Algierii i ulegał zmianom, kiedy powstawały nowe placówki konsularne na południu

<sup>2</sup> Emigranci polscy powołali wiele instytucji i organizacji, stowarzyszeń politycznych, kulturalnych i oświatowych związków samopomocowych i charytatywnych; wydawali różnorodne publikacje, ok. 70–80 periodyków, w większości wydawnictw polityczno-polemicznych.

Francji. Aby dokładnie przedstawić zakres zadań i obowiązków pracowników Konsulatu RP w Marsylii, Ambrochowicz-Gajownik w sześciu rozdziałach, w porządku problemowo-chronologicznym, przeanalizowała poszczególne zagadnienia.

Dzieje Konsulatu RP w Marsylii zostały przedstawione spójnie i właściwie, z uwzględnieniem wszystkich kierunków działalności tej placówki. Rozdział I „Między Prowansją a Lazurowym Wybrzeżem” wprowadza w omawianą tematykę i szczegółowo, z antecedencjami sięgającymi końca XVIII w., charakteryzuje sytuację administracyjną, a także częściowo polityczną i gospodarczą na tym terenie. Autorka wspominała także o cudzoziemcach – emigrantach z Włoch, Hiszpanii oraz Afryki, którzy również bardzo chętnie przyjeżdżali na południe Francji. Tak więc obszar ten był zróżnicowany, występowało tam wiele kontrastów, sympatie komunistyczne ścierały się z socjalistycznymi. Niewątpliwie taki opis pozwala czytelnikowi w pełni omawiane zagadnienie. Niezbyt trafne wydaje się tutaj jednak wyróżnienie w tym rozdziale tylko jednego podrozdziału „Marsylski okręg kompetencyjny”. Naturalne byłoby połączenie tytułu rozdziału z podtytułem.

Rozdział II „Konsulat – organizacja, zadania, personel” szczegółowo przedstawia okoliczności utworzenia okręgu konsularnego. Kompozycja tego rozdziału jest zasadna i logiczna. W poszczególnych podrozdziałach można odnaleźć informacje dotyczące następujących zagadnień: powstanie i organizacja placówki marsylskiej, personel zatrudniony w konsulacie, budżet, jakim dysponowano, warunki lokalowe oraz wiadomości na temat konsulatów honorowych (ich rodzajów i kompetencji). Ambrochowicz-Gajownik zdecydowała się zaprezentować sylwetki pracowników konsulatu, umieściła także w przypisach publikacji syntetyczne biogramy wybranych i wymienianych w tekście osób, niejednokrotnie kierowników tej placówki. To ciekawe z punktu widzenia całej pracy informacje, dlatego można je było nieco rozszerzyć, ponieważ wymienione osoby tworzyły tę placówkę i jej wizerunek. Autorka uzupełniła także tekst kilkoma dostępnymi ciekawymi zdjęciami siedzib konsulatu polskiego m.in. w Marsylii, Casablance, Tananarywie czy też fotografiami jego pracowników (zachowane zasoby fotograficzne z tego okresu, np. w Bibliotece Polskiej w Paryżu, są imponujące, jednak problem stanowi brak ich dokładnych opisów).

W najkrótszym rozdziale (III), pt. „W cieniu wielkiej polityki”, Autorka ukazała z jednej strony, jak układały się relacje z miejscowymi władzami na tle stosunków polsko-francuskich, natomiast z drugiej scharakteryzowała współpracę konsulatów honorowych z władzami na gruncie lokalnym. Słusznie zwróciła uwagę na rolę i znaczenie prasy wydawanej w tym czasie w Marsylii, dlatego warto byłoby jeszcze skorzystać z publikacji Claude’a Bellangera, *Histoire générale de la presse française*, t. III: *De 1871 à 1940*, Paris 1969.

Zagadnienia związane z opieką nad Polonią, która na tym obszarze znajdowała zatrudnienie głównie w różnych gałęziach przemysłu ciężkiego oraz rolnictwie, zostały ukazane w rozdziale IV tej publikacji. Ambrochowicz-Gajownik słusznie zdecydowała się wydzielić tutaj osiem podrozdziałów (najwięcej w całej publikacji) i dokonać analizy poszczególnych aspektów pomocy, na jaką mogli liczyć Polacy. Podrozdziały dotyczą położenia i warunków socjalnych, ustawodawstwa francuskiego w latach trzydziestych we Francji, sytuacji Polaków w dobie kryzysu, opieki nad reemigrantami, września 1939 r. i jego następstw, a także zagadnień związanych z oświatą, życiem kulturalno-społecznym, opieką nad wychodźstwem, jaką sprawowały konsulaty honorowe na Lazurowym Wybrzeżu i w Afryce.

Rozdział V nosi tytuł „Animacja gospodarcza” i w trzech podrozdziałach całościowo ukazuje panujące w tamtym okresie stosunki gospodarcze polsko-francuskie. To ważne

rozważania, tym bardziej że podobna – zła i trudna sytuacja, w jakiej znalazły się obydwaj kraje po zakończeniu działań wojennych, powodowała wzajemną nieufność. Francja konsekwentnie realizowała własną politykę, miała jasno sprecyzowane cele, dążyła do wzmocnienia swojej pozycji gospodarczej. Z kolei Polska potrzebowała sojusznika na arenie politycznej i nie była w stanie przeciwstawić się francuskiej dominacji, brakowało także stałej współpracy między przedsiębiorcami polskimi i francuskimi. Przedstawione przez Autorkę rozważania rzetelnie charakteryzują problemy gospodarcze, jednak sama nazwa najkrótszego podrozdziału, „Lazurowe Wybrzeże”, wymagałaby doprecyzowania.

Natomiast ostatni rozdział (VI) omawia działalność w zakresie spraw konsularno-administracyjnych, charakteryzuje w siedmiu podrozdziałach: paszporty i wize, pomoc materialną, opiekę nad osobami starszymi, sprawy wojskowe, prace administracyjne, bibliotekę, prace administracyjno-konsularne w konsulatach honorowych (Lazurowe Wybrzeże, Afryka).

Publikacja zawiera również aneksy, które obejmują cztery wybrane dokumenty: Kwestionariusz zagadnień do opracowania dla praktykantów MSZ; Organizację/Stowarzyszenia/ Towarzystwa; Wymiana towarowa Polski z koloniami francuskimi (Algeria, Tunis, Maroko) z uwzględnieniem obrotów portu marsylskiego, natomiast ostatni: Podstawowy księgozbiór placówki konsularnej. Uzupełnieniem całości publikacji są wykaz skrótów, spis ilustracji, indeks osób, streszczenie.

Placówka działała do września 1940 r., kiedy jej zadania przejęło Biuro Polskie w Marsylii (utworzone na bazie byłego konsulatu, w porozumieniu z władzami francuskimi rządu Vichy), następnie Biuro Administracji Polaków – organ Wydziału Kontroli Cudzoziemców Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu Vichy. Reaktywowanie Konsulatu Generalnego RP w Marsylii nastąpiło w październiku 1944 r.

Usystematyzowanie prac Konsulatu RP w Marsylii nie byłoby możliwe bez przeprowadzenia kwerendy archiwalnej. Należy podkreślić, że publikacja została oparta na obszernej bazie źródłowej, której podstawę stanowią różnorodne dokumenty pochodzące z archiwów zagranicznych i polskich. Z zagranicznych – francuskich były to: Archives du Ministère des Affaires étrangères (La Courneuve), Archives Nationales (Pierrefitte-sur-Seine), Archives départementales des Bouches-du-Rhône (Marseille), Archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu. W tejsze Bibliotece oprócz dwóch wymienionych spuścizn: Józefa Jakubowskiego oraz Konsulatu RP w Tuluzie można by jeszcze skorzystać z kilku innych, np. prof. Zygmunta Lubicz-Zaleskiego (1882–1967)<sup>3</sup>, m.in. Prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) we Francji, a potem Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji, czy też Mieczysława Biesiekierskiego (1894–1974)<sup>4</sup>, m.in. delegata w Delegaturze Okręgowej PCK w Tuluzie, pracownika

<sup>3</sup> Biblioteka Polska w Paryżu, Spuścizna Z. Lubicz-Zaleskiego, akcesja: 3880/1, Działalność Zygmunta Lubicz-Zaleskiego jako delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych Oświecenia Publicznego do spraw szkolnictwa na terenie Francji oraz w Towarzystwie Opieki nad Polakami we Francji; ibidem, akcesja: 3882/1, Działalność Zygmunta Lubicz-Zaleskiego jako koordynatora ds. przydziału środków na pobyt i naukę we Francji w latach 1940–1948; ibidem, akcesja: 3917/1, Papiery osobiste: Zygmunt Lubicz-Zaleski.

<sup>4</sup> Ibidem, Archiwum Mieczysława Biesiekierskiego, sygn. tymczasowa 1, Dokumenty biograficzne Mieczysława Biesiekierskiego; ibidem, sygn. tymczasowa 2, Materiały do działalności Mieczysława Biesiekierskiego w Biurze SSE (Service Social des Etrangers); ibidem, sygn. tymczasowa 8, Prace M. Biesiekierskiego związane z działalnością opiekuńczą.

Zarządu Głównego PCK w Vichy. Zachowane materiały archiwalne tych działaczy emigracyjnych zawierają wiele różnorodnych dokumentów strony polskiej, a także francuskiej, odnoszących się nie tylko do sytuacji Polaków pozostających na terytorium całej Francji w okresie II wojny, ale także do relacji polsko-francuskich w tym czasie.

Kwerendą zostały objęte także zasoby Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Centralnego Archiwum Państwowego w Tallinie. Wybrane materiały archiwalne z powyższych placówek wzbogaciły także wiedzę Ambrochowicz-Gajownik na temat zagadnienia, które przedstawiła w swojej publikacji. Spośród krajowych placówek niewątpliwie najwięcej materiałów Autorka odnalazła w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie-Rembertowie, w których przeprowadziła również gruntowną kwerendę. Dla dokonania uzupełnień źródeł skrupulatnie wykorzystała także archiwalia z Archiwum Państwowego w Lublinie i Archiwum Państwowego w Siedlcach.

Ambrochowicz-Gajownik odwołała się także do szerokiej i najnowszej literatury przedmiotu zarówno polskiej, jak i obcojęzycznej, sięgnęła również do źródeł drukowanych, pamiętników, wspomnień, relacji, opracowań i wydawanej w omawianym okresie prasy. Można byłoby jeszcze skorzystać z artykułu stanowiącego krótki szkic dotyczący opieki nad Polakami na gruncie francuskim: M. Biesiekierski, *Polska akcja opiekuńcza we Francji w okresie okupacji niemieckiej (czerwiec 1940 – wrzesień 1944)* („Zeszyty Historyczne” 1993, nr 105).

Warto podkreślić, że publikacja od strony technicznej prezentuje się bardzo dobrze, wybrane partie tekstu są wzbogacone tabelami i ilustracjami, a to ułatwia zrozumienie omawianych zagadnień.

Autorka dobrze poradziła sobie z zasadniczym celem swojej pracy – ukazaniem zagadnień politycznych, administracyjnych, socjalnych, gospodarczych Konsulatu RP w Marsylii. Odniosła się do wszystkich spraw, jakimi zajmował się personel tej placówki. Książka Anny Ambrochowicz-Gajownik, która trafiła do czytelnika, zasługuje na wysoką ocenę. Warto ją przeczytać, gdyż niewątpliwie uzupełnia dotychczasową lukę w historiografii i stanowi cenny wkład w badania nad dziejami tej placówki.

Anna Pachowicz

Tarnów